

ROZMAITOSCI,

I.

Opis Sztambułu.

(Dokończenie)

Muzułmanie w ogóle biorąc, mało mają oświaty; główne uczucia ich są fanatyzm i duma. Wiadomości uczonych turków ograniczają się na Alkoranie, i na tłumaczeniu jego przez różnych au orów. Oddają się oprócz tego często poezyi, nauce języka arabskiego, perskiego i astrologii. — Od dawnego to czasu europejczycowie a szczególniej francuzi chcieli ich obznaomić z naukami pożytecznymi, ale omylni zostali w swoich nadziejach, ponieważ sprzeciwiały się temu narodowa duma, fanatyzm i ciemnota. Pomimo tego jednakże francuzi ich nauczyli, łać działa i kule, budować okręta, sporządzać broń i bagnety, wyrabiać żelazo, i t. p.

Wszystkie posady rządowe tak cywilne jak i wojskowe zajmują sami muzułmanie, wyjąwszy tylko, marynarki, w której naywięcej maytków jest greków.

Zbytek i okazałość panująca w mieszkaniach pierwszego rzędu turczynek, zdaje się być upragnioną i naywyższą wszy-

stkich rozkoszą. Bawią je popolicie młode niewolnice tańcami, muzyką i śpiewem. Turczynki są może wolniejsze od wszystkich innych kobiet. Pędzą one swe życie bez żadney pracy w bezustannych rozrywkach. Całe ich zatrudnienie stanowi, odwiedzenie znaiomych, kąpanie i ubieranie się modnie. Małżonek wymagałszy naymniejszey od swoiey żony oszczędności, uchybiałby powszechnym zwyczajom.

Oprócz nayprzyjemniejszego położenia miejsca, płodności ziemi, obszerności i wygody portu, używa ieszcze Sztambuł rozkosznego klimatu. Upały lata chłodzone są tam północno wschodnim wiatrem, który zawsze prawie wieje od strony morza czarnego; zimno zaś nigdy nie jest zbyt wielkim. Rzadko kiedy w dzień marznie a w czasie nocy termometr okazuje zaledwie dwa albo trzy stopnie mrozu. Bywają takowe lata, gdzie śnieg dość często pada, ale padając topnieje, i rzadko widać go leżącego dni kilka a nawet w okolicach mniej uczęszczanych miasta. Fanatyzm i niewiadomość turków sprzeciwiały się zawsze marynarce państw europejskich na morzu czarném, i z tego powodu, jeograficzne pomienione go

morza karty, są bardzo niedokładne. P. Beauchamp wezwany był przez Instytut narodowy paryzki do właściwego oznaczenia przyłądków portów i znakomitszych miast nadmorskich, ale Porta nigdy na to nie zezwoliła. Uwaga ta nawet, iż i ona z takowej karty korzystać będzie mogła, nie mogła skłonić Sultana, ani Kapitana Baszy (*W. Admirata*), który odpowiedział tłumaczowi: *My na tem morzu od niepamiętnych czasów pływamy i nie mamy potrzeby znania go lepiej; wasza zaś praca posłużyłaby tylko naszym nieprzyjaciółom do nabrania większych wiadomości, o nieznanym im dotąd morzu.*

Przy tak rozkosznym powietrzu i zawsze wypogodzonym niebie, trudnym byłoby do odgadnięcia, dla czego zaraza tak często odwiedza Stambuł, gdyby nieświadomość i obojętność turecka wszystkim znanymi nie były. Zaraza ta zabija więcej osób, aniżeli wszystkie razem wzięwszy choroby, aniżeli wojna i przypadki towarzyszące prawie zawsze zegludze. Przebiega ona wszystkie strony kraju, iak ospa różne europejskie narody. Nie powstała przytém bynajmniej z iakowych przyczyn wynikających z tamecznego klimatu, lub położenia miejsca, alerównie istnieje w Turcyi, iakby istnieć mogła w całej Europie, gdybyśmy nie używali żadnych ostrożności środków; ustałaby zaś niezawodnie, gdyby obojętne się z nią umiano. Najczęściej powstała w Stambule, ponieważ tam przychodzą płody z całego wschodu. Oprócz tego trapiiony jest często Stambuł okropną klęską, od którejby się mieszkańcy uchronić mogli, gdyby także należnego dołożyli starania. Klęską tą są nazbyt częste pożary. Przyczynę ich przypisać nale-

ży częścią budowie domów, częścią osobistej zemście.

Oprócz pałaców zagranicznych pałaców, turcy nie znają kominów lub pieców, ale je miedziana, albo gliniana kadź zastępuje. Napełniona zarzucym się węglem i z wierzchu tylko nieco przysypana popiołem, ogrzewa mieszkanie. Nie jest więc nic dziwnego jeżeli i z tego powodu częste wynikają pożary, kiedy przez całą zimę pomiędzy drewnianymi ścianami, kobercami i obiciami ciągle zarzy się ogień. Skoro tylko pożar bądź w dzień bądź w nocy wybuchnie, a mieszkańcy wezwani są do czuwania nad swem bezpieczeństwem i ratowania nieszczęśliwego.

Trzecią jeszcze okropną klęską są gwałtowne trzęsienia ziemi. Smutne tego dowody znajdziemy w upadku wielkiego kościoła wystawionego przez Konstantyna, naruszeniu kościoła S. Zofii, i w. i.

Jeżeli dzieje a nawet i terazniejsze wypadki przekonywają nas o barbarzyństwie muzułmańskiego ludu, winniśmy jednakże oddać sprawiedliwość ludzkości turków zachowywaney dla zwierząt. Codziennie wyrzucają oni na ulice niepożyte iedzenia lub mięso nieużyteczne w domach publicznej rzezi; a tak snujące się tam po ulicach psy, znajdują pożywienie, i częstokroć ochraniają się od strasznych i szkodliwych dla ludzi chorób, wynikających z niedostatku żywności. Jakkolwiek bądź ta okazywana nad zwierzętami litość, przynosi w tej części zaszczyt Otomańskiemu ludowi, a często nawet pod tym względem zawstydzic zdoła oświecone Europejskie narody.

II.

Jmieniiny.

Baron Loewendał, pierwszy Marszałek Fryderyka Augusta Elektora i Króla Polskiego, zaprosił był dnia 12 Marca 1722 w 62 roku wieku swojego, iednego z najdawniejszych swoich przyjaciół, ośmdziesiątdwuletniego Tryclera na imieniiny. Ten dobry i żartobliwy staruszek, który wszystko lubił mówić, co mu na język przyszło, który każdego przymusu iak śmiertelnego unikał grzechu, nie czuł w sobie żadney ochoty bydz na obiedzie i dla tego po prostu odpowiedział: „Że mu takie obiady nie są do smaku, gdyż źle się na nich wydaie przed młodym światem ze swoią podagrą botami axamitnemi i skórzaną poduszką. Nie będzie przeto u Pana Marszałka, ale chce sobie w domu na puchu pozostać, dopóki go inny marszałek z kosą i klepsydrą w rękę na lepsze nie powoła gody. „ Loewendał na to kazał mu znowu odpowiedzieć, aby bez ceremonii w axamitnych przybył bótach, gdyż zastanie samych tylko przyjaciół i ręczy za to, że młody świat nie przeciw iego botóm i poduszce zarzucac nie będzie. Trycler wybrał się, przyszedł i niemało był zdziwiony zastawszy trynaście tylko osób, wszystkich znaiomych i pomiędzy 60 i 80 rokiem wieku będących. Najstarszym był on, najmłodszy zaś gospodarz; wszyscy razem 1040 lat składali.

Na stole nakrytym na 29 osób, którego obrus aż do ziemi spadał, wznosiła się sztuczna z cókrów góra, górę życia ludzkiego wyobrażająca, mnóstwem ścieżek i dróg poprzerzynana, na których czterystu pielgrzymów mozolnym tu i owdzie

postępowało krokiem. Po miłych wspomnionych i wesolych żartach nad ścieżkami życia człowieka, odmówił głośno Marszałek modlitwę przed stołem, — bo taki był wtenczas obyczaj, — i posadzał gości podług porządku wieku. Stary Trycler przydował; po prawey usiadła Pani Loewendał. Pomiędzy każdym gościem stało iedno próżne krzesło, co wszystkich dziwić zaczęło.

„ Powiedźże mi, ty stara Excelen-cyą, rzecze Trycler, czy mu tu z duchami obiadować mamy? “

Panie bracie, odpowie Loewendał, odmiana i nam się ieszcze podoba. Z starych kobiet mało nam co przyydzie, a młodym z nas także nie wiele. Radźmy tedy sobie, iak możemy. Niech nam się zdaie, że tu piękna połowa nas otacza. Wszak tyle wyobraźni ieszcze ci zapewne pozostało?

„ Kiedy tak, to dobrze, a gdyby nas i ta chciała opuszczać, to nam w ostatku te dopomagą, — wskazując na liczne z winem butelki.

Początek obiadu był cichy, bo naturalnie inaczey bydz nie mogło. Wiek gości, przedział siedzenia, rosół w drżącey łyżce, wszystko to zwracało uwagę na sam tylko talerz. W tém podnosi się gospodarz z kielichem i mówi, za zdrowie wszystkich starych gdyraczów! “ — tu się zetknęły kielichy — „ i wszystkich młodych dziewcząt, których nam tu nie dostaje! “

W momencie powstała wrzawa, iak gdyby przez podziemne duchy wzniecona. Czternaście dziewcząt (wszystkie po trzy albo cztery lat, białe ubrane i piękne,

iak anioły) zaczęło się z pod obrusa wydobywać i na przemianę w lewą i prawą sąsiadów całować, gdy tymczasem innych czternaście dam młodych wypadło z przyległego pokoju i zajęło miejsca za krzesłami poważnych gości.

Łatwo sobie wystawić tę scenę pełną podziwienia i zabawy. Starzy pieścili się z dziećmi, a damom chcieli ustępować miejsca, lecz napróżno. Młodość i piękność postanowiła w tym dniu uczcić wiek sędziwy i nie dała się odwieść od tego przedsięwzięcia. Po obiedzie rozpoczął się bal, na który przybyło wiele z miasta osób.

Ośmdziesiątdwuletni Tryeler w examitnych bótach otworzył go z trzyletnią Panną Bose. Naturalnie, nie było tam walców, ani kadryłów, bo te równie iak teraz modlitwy przy stole, nie były ieszcze w modzie. Poważny tylko polonez i menuet zostały odtaneczzone, że tak powiem, z należytą posuwistością, a stary Tryeler czuł się o dwadzieścia lat młodszy przy tak szczególnej a niespodzianej zabawie.

III

Nieco z historii naturalnej

Bogate skarby Paryżkiego Muzeum historii naturalnej świadczą że liczba do tychezas znanych roślin która częścią skrycie, częścią otwarcie kwitną, do 56000 gatunków sięga, zaś liczba owadów 44000 rodzajów, ryb 2400, zwierząt wodno-ziemnych 700, ptaków 5000, a sących zwierząt 300.

Podług wyrachowania Walencyusza i Humbolda przypada na samą Europę około 80 sących zwierząt gatunków, 400 ptaków, a 30 owadów: a zatem żyje w tej północnej umiarkowanej części ziemi pięć razy tyle ptaków, iak zwierząt sących: gdy tymczasem znowu w tymże samym miejscu, to jest w Europie pięć razy tyle roślin strączkowych, i farbnych natrafiamy. — Bogate zbiory przez Delanda niedawno z Przylądku dobrej nadziei przywiezione okazują, że w tej umiarkowanej części świata zwierzęta ssące w takim są stosunku ptaków, iak 1 do 4; jeżeli ie z pracą Temnika, i Levaillanta porównamy. — Taka styczność, dwoch sobie przeciwległych stref świata jest uderzającą i uwagi godną. Ptaki, a osobliwie wodnoziemne zwierzęta żyjące pod strefą bliżej równika położoną, rozmnażają się bardziej, iak zwierzęta ssące. Odkrycia Cuviera z kości z wnętrzości ziemi wydobytych każą nam wnosić, że te stosunki nie we wszystkich czasach te same były, i że przez dawniejsze zmiany które kula ziemna ucierpiała, nierównie więcej zwierząt ssących iak ptaków zniszczonych być musiało.

